



20 mieszkań więcej

Noworoczny prezent budowlanych

Miłą niespodzianką sprawili pracownicy Kombinatu Budowlanego w Lublinie członkom Spółdzielni Mieszkaniowej w naszym mieście. W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku zakończyli oni budowę ponadplanowego bloku mieszkalnego przy ulicy Kalinowej 3 na Brzezinach, do którego w styczniu br. wprowadzi się 20 rodzin. Odbiór techniczny odbył się 29 grudnia.

Fakt oddania ponadplanowego budynku nie był dziełem przypadku. Jak stwierdził dyrektor techniczny Kombinatu, inż. Henryk Tatar, stało się to możliwe dzięki tradycyjnemu dobrej współpracy ze Świdnicką Spółdzielnią Mieszkaniową. Mając to na uwadze, budowlani nie oszczędzili wysiłku, aby oczekującym na własne „M” sprezentować je przed Nowym Rokiem. Zadanie nie było łatwe. Prócz wielu materiałów budowlanych, które ostatecznie zgromadzono, brakowało... uzbrojenia terenu. Trudność tę budowlani pokonali instalując przewidywaną sieć wodno-kanalizacyjną.

Instalacja sieci pozwoliła na (Dokończenie na str. 3)

Gwiazdka przy telewizorze Dar załogi WSK

Ogłoszony w połowie grudnia ub. roku przez naszą redakcję apel o zakupienie kolorowego telewizora do świetlicy oddziału dziecięcego szpitala zakończył się szybkim i pomyślnym finałem. Sygnalizowaliśmy ten fakt jeszcze w grudniu. Przypominamy, kierownictwo Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w kilką dni po ukazaniu się apelu podjęło decyzję iż telewizor zostanie zakupio-



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 1 (731)

10 stycznia 1985 r.

Cena 2 zł

Do demokracji trzeba się przyzwyczaić

Niedawno telewizja pokazała nam program z jakiegoś osiedla mieszkaniowego. Reporter chodził po ulicy i zadawał ludziom jedno tylko pytanie: „kto tutaj, w osiedlu rządzi?” Reakcje były różne. Jedni patrzyli na reportera jak na żelaznego wilka, bo wiadomo przecież, że w osiedlu się mieszka — i tyle. Co tu gadać o „rządzeniu”? Inni, jak na klasówce w szkole, na gwałt starał się sobie przypomnieć, jakaż to „władza” sady między domami drzewka albo buduje piaskownicę. Ktoś wreszcie wykrzyknął triumfalnie: samorząd mieszkańców! A może coś bliższe-

go? Nie wiem... Ja się tym nie zajmuję... Kto ma czas na takie rzeczy...

Otóż, powiedzmy sobie szczerze: to nie o czas tutaj chodzi. Nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do faktu, iż naprawdę wiele na naszym osiedlu od nas zależy. Że możemy na to wpłynąć. Że ten „jakiś tam” samorząd nie spada z nieba. Jest wybierany — i to przez nas. Gdybyśmy chcieli, też moglibyśmy w nim działać. Proście jednak powiedzieć: „panie, czy to coś zmienił...” — i machnąć ręką.

My nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do jednego: że demokracja — za którą każdy twierdzi się opowiada i której jakoby jest ciągle za mało — to nie tylko obywatelskie prawa pisane wielkimi literami. To nie tylko wysokie instytucje — w rodzaju Sejmu czy rad narodowych. To także nasza codzienna aktywność wszędzie tam, gdzie żyjemy, pracujemy i odpoczywamy. A więc — że demokracja mieszka także na parterze — a nie wyłącznie na wysokich piętrach.

Na XVII Plenum Komitetu Centralnego partii generał Wojciech Jaruzelski powiedział z naszkicem: „nie można byłoby w dzisiejszej Polsce rządzić bez demokracji”. Ale zaraz dodał to (Dokończenie na str. 2)

Odnaczenia dla pracowników WSK

W piątek (28 grudnia) w sali konferencyjnej odbyła się miła uroczystość wręczenia ilościściowych odznaczeń zasłużonym pracownikom Wytwórni.

Pamiątkowe medale i dyplomy z okazji jubileuszu dziesięciolecia współpracy WSK z zakładami lotniczymi w Związku Radzieckim w zakresie produkcji podzespołów do Aerobusu IL-86 otrzymali: ANDRZEJ KILISZEK, RYSZARD TARACHA, EDWARD BŁACHNIA, WŁADYSŁAW KRÓL, FRANCISZEK WASINCIONEK, ZBIGNIEW TEODORCZUK, ZDZISŁAW DĘBSKI i TADEUSZ ŻERDZICKI.

Dwudziestu dwóch pracowników Wytwórni uhonorowano odznaką „Zasłużony pracownik WSK”. Gratulacje oraz życzenia noworoczne przekazał zebranym w imieniu kierownictwa przedsiębiorstwa dyrektor naczelny Andrzej Zeh. (ie)



Fot. W. Wawrzyszko

ny ze środków będących w dyspozycji przedsiębiorstwa i w imieniu jego załogi przekazany do szpitala.

17 grudnia w oddziale dziecięcym szpitala odbyła się miła uroczystość przekazania OTVC Nepolina 5401 małym pacjentom. WSK reprezentowali: zastępca

Dyrektor J. Widz, dokonując przekazania telewizora powiedział, iż intencją fundatorów jest by odbiórnik jak najlepiej służył uprzyjemnianiu dzieciom pobytu w szpitalu, by dzięki niemu ich pobyt w tym miejscu wydawał im się jak najkrótszy. To krótkie (Dokończenie na str. 2)

Plenum Komitetu Zakładowego PZPR

- DZIAŁALNOŚĆ IDEOWO-POLITYCZNA
- ADAPTACJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA
- KULTURA ROBOTNICZA

Osiemnastego grudnia odbyło się kolejne posiedzenie Plenum Komitetu Zakładowego PZPR. Obradom, których tematem były sprawy młodzieży, przewodniczył I sekretarz KZ Mieczysław Ciebień. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Zakładowego ZSMP.

Informacje o pracy ideowo-politycznej zakładowej organizacji młodzieżowej złożył jej przewodniczący — Wojciech Dudzik, podkreślając, że podstawowym zadaniem Związku jest wychowanie młodego pokolenia w duchu socjalizmu. O adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników będącej warunkiem prawidłowej polityki kierownictwa przedsiębiorstwa mówił zastępca dyrektora do spraw pracowniczych Jan Tkaczyk.

ciele ZZ wskazali na potrzebę wzbogacenia form budownictwa mieszkaniowego, wzmocnienia wysiłków na rzecz rozwoju kultury w środowisku młodzieży. Z drugiej strony alarmowano o niepokojących zjawiskach takich jak szczyrzy się wśród młodzieży alkoholizm, brak zainteresowania, bierność i apatia. (Dokończenie na str. 2)



Informację o pracy ideowo-wychowawczej Zarządu Zakładowego złożył przewodniczący ZZ ZSMP Wojciech Dudzik. Fot. W. Wawrzyszko

Sprawy związkowe

W połowie grudnia ub. roku Rada Delegatów ZZZ WSK na swym kolejnym posiedzeniu podjęła uchwałę wytyczającą kierunki pracy Zarządowi Zakładowemu Związku. W uchwale znalazły się wnioski i postulaty dotyczące pracy i warunków socjalnych załogi przedsiębiorstwa. Jest w niej mowa o potrzebie zbadania i szczegółowego przeanalizowania spraw związanych

wym. Do tej pory wystarczyło zgłosić swój akces do ZZZ, aby uzyskać takie prawo. Decyzja ta nie będzie zbyt popularna i z pewnością zahamuje dopływ nowych członków do organizacji, ale jednocześnie przyczyni się do uzdrowienia atmosfery wśród obecnych związkowców. Na zebraniu zobowiązano Zarząd Związku do zakupu nowych legitymacji członkowskich oraz

Kierunki pracy ZZZ WSK

z przyznawaniem dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia i posiłków regeneracyjnych, uzupełnienia zatrudnienia w elektrociepłowni.

Sporo miejsca w tym dokumencie poświęcono problemom samych związkowców. Ustalono m. in., iż od stycznia br. składki członkowskie pobierane będą od płac bez dodatkowych zarobków z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych, wolne soboty czy niedziele. Delegaci podjęli też decyzję, iż od nowego roku prawo do otrzymywania wszelkich świadczeń związkowych przysługujących wyłącznie członkom legitymującym się rocznym stażem związko-

500 znaczków dla członków — założycieli ZZZ.

Ważnym problemem poruszonym na zebraniu były świadczenia emerytalne. Związkowcy wnioskują mianowicie, aby wielkość rent i emerytur uzależnić od ilości lat pracowanych w Polsce Ludowej. Wniosek ten zostanie przesłany do Federacji — Metalowcy i Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych a następnie do odpowiednich władz państwowych. W grudniu ustalono ponadto, iż związkowcy z WSK jednorazowo przekażą 50 tys. zł na konto budowy miejskiego domu kultury. a!



Kilkudziesięciu pracowników Wytwórni otrzymało odznakę „Zasłużony dla WSK”. N/z moment dekoracji. Fot. W. Wawrzyszko

Gwiazdka przy telewizorze Dar załogi WSK

(Dokończenie ze str. 1)

Wystąpienie (bo co tu mówić — głos się lamie!) zakończyły tradycyjne życzenia — zdrowia!

Później były kwiaty, podziękowania i... chyba satysfakcja ze

Na konto bankowe akcji „Telewizor” wpłynęło też blisko 10 tysięcy złotych ofiarowych przez technologów gospodarki narzędziowej WSK, członków Plenum



Fot. W. Wawrzyszko

spełnienia się małego, ale sympatycznego wydarzenia. Redakcyjny fotograf wykonał pamiątkowe zdjęcie i uroczystość dobiegła końca.

KM PZPR, pracowników redakcji.

W uzgodnieniu z ordynatorem oddziału dziecięcego postanowiliśmy za te pieniądze zakupić dla oddziału zabawki. Przedłuża się nieco realizacja tego zamiaru, ale zabawki do szpitala muszą spełniać pewne wymogi, a te które są aktualnie w sprzedaży nie spełniają. Niemniej uważamy, że w najbliższych dniach prześlemy zabawki dzieciom.

Tym samym akcje „TELEWIZOR” możemy zakończyć. Dzięki ludziom ZYCZLIWYM zakończyła się pełnym sukcesem. Zamiast tradycyjnego podsumowania pragniemy powiedzieć tylko jedno słowo:

DZIĘKUJEMY!

(a)

Do demokracji trzeba się przyzwyczaić

(Dokończenie ze str. 1)

właśnie, co przed chwilą stwierdził mi na marginesie audycji telewizyjnej: „oczywiście, do demokratycznej procedury trzeba się przyzwyczaić”.

Kto ma się przyzwyczaić? My wszyscy. Nie wyłączając tych, którzy na różnych szczeblach pełnią państwowe funkcje, którzy są przedstawicielami władzy.

Przyzwyczaić się — czyli zerwać z pewnego rodzaju łatwizną. Dla nas jest to łatwizna nieuczestniczenia, luksus zwalenia odpowiedzialności za każdy najmniejszy drobiazg na przyszłowiową „górze”. Dla „góry” — jest to pokusa nieliczenia się z opinią społeczną, chęć podejmowania decyzji jednoosobowo, w zaciszu gabinetu. I o tym mówił sekretarz partii także, dodając: „im łatwiej sprawować władzę, tym gorzej dla sprawy”.

Można tę myśl tak uzupełnić: tym gorzej dla sprawy, im łatwiej rezygnujemy z danych nam przez demokrację praw — i im chętniej uciekamy od nałożonych na nas przez demokrację obowiązków...

Tomasz Persidok

Plenum Komitetu Zakładowego PZPR

- DZIAŁALNOŚĆ IDEOWO-POLITYCZNA
- ADAPTACJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA
- KULTURA ROBOTNICZA

(Dokończenie ze str. 1)

Wiele uwagi poświęcono podczas obrad sprawom rozwoju kultury robotniczej. O osiągnięciach i tegorocznym dorobku Zakładowego Domu Kultury, warunkach pracy, zamierzeniach na przyszłość poinformowała zebranych Jedwiga Warpas, kierująca za-

kładową placówką kulturalną. W trakcie obrad sześciu członkom i kandydatom PZPR wręczono legitymacje partyjne.

Podsumowania obrad plenarnych, zakończonych przyjęciem uchwały, dokonał I sekretarz KZ PZPR tow. Mieczysław Ciebień (ie)



W obradach uczestniczył m. in. wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP Bogdan Ludian (na zdjęciu drugi z lewej).

Fot. W. Wawrzyszko

List z wojska

Szanowna Redakcjo! List swój piszę z jednostki wojskowej. Nazywam się Leszek Guz. Byłem uczniem Liceum Zawodowego w szkole przyzakładowej a później pracowałem w naszej WSK. Powołanie do wojska otrzymałem wiosną roku 1984 podobnie jak mój kolega Jurek Frączak, z którym się uczyłem, a potem pracowałem. Aby było śmieszniej... znaleźliśmy się w tej samej jednostce, lecz po pół roku nasze drogi się rozeszły.

Wcześniej słyszałem, że do redakcji „Głosu” pszyślanych jest bardzo wiele listów. A więc i ja chciałem krótko opisać swoje przeobrażenia z cywila w żołnierza. Chciałbym przy tym podkreślić, że czas z dala od domu, kolegów i rodzinnych stron u przyjemnia mi regionalna gazeta. Do tej pory „Głos” przychodził bardzo regularnie i bardzo chciałbym, aby tak było dalej. Za każdym razem gdy otrzymywałem gazetę wśród kolegów pojawiały się zdumienie i iskierka radości. Dla mnie była to porcja nowych wiadomości. Gdy wrócić po dwóch latach do swojego środowiska nie będę patrzył ze zdumieniem na list i miasto. Kończąc swój krótki list i przekazując mój nowy adres. PS. Będę czekał z niecierpliwością na następne numery naszej gazety.

Od redakcji: A my naszym wiernemu czytelnikowi obieujemy, że gazetę nadal będzie otrzymywał. I pozdrawiamy.

(kw)

Podziękowanie za uczciwość

W przeddzień Wigilii na parkingu w osiedlu Brzeziny pozostawiłem przy samochodzie szaszetkę, w której znajdowały się m. in. dokumenty, talony na benzynę oraz pieniądze.

Po godzinie do drzwi mieszkania zapukało dwóch młodych panów wręczając mi nienaruszoną własność.

Uczciwymi znalazcami okazali się dwaj pracownicy WSK: Mirosław Szczepaniak i Szczepan Okapa.

Dzięki uprzejmości „Głosu” składam im tą drogą serdeczne podziękowanie.

Józef Wroński.

OSZCZĘDZAJMY CIEPŁO

APEL NACZELNIKA MIASTA

W związku z występującymi niedoborami energii cieplnej i utrzymującymi się niskimi temperaturami, naczelnik miasta zwraca się z prośbą o właściwe gospodarowanie energią cieplną.

Prosi się mieszkańców o uszczelnianie otworów okiennych, zamykanie drzwi wejściowych do klatek schodowych, oraz zgłaszanie wszystkich zauważalnych usterek do właściwej administracji domów mieszkalnych.

Jednocześnie przypomina się gospodarzom domów, dozorcóm, właścicielom posesji o obowiązku utrzymywania swoich terenów we właściwym porządku; odsnieżaniu ulic, jezdni, oraz zwalczaniu śliśkości.

Rozmowa tygodnia

z Naczelnikiem Miasta Stanisławem Kucharukiem

◆ Dobiaża końca kampania wyborcza do samorządów osiedlowych mieszkańców w Świdniku. Za sobą mamy wiele wspólnie spędzonych godzin pełnych utyskiwań, żalów i kontrowersji, których jak wszyscy doskonale wiemy, jest co niemiara.

— Akcja rozpoczęła się 25 września 84 r. kiedy to MRN podjęła uchwałę zarządzającą wybory do organów samorządów mieszkańców na terenie administracyjnym naszego miasta. Dziesiątego października powołatem zespół składający się z pracowników Urzędu Miasta do pomocy i współpracy z Komitetami Obwodowymi. W zakresie przygotowania zebrań sprawozdawczo-wyborczych, 18 października 84 r. Prezydium MRN powołało Miejski Zespół Koordynacyjny do przeprowadzenia wyborów do organu samorządu mieszkańców oraz zatwierdziło ramowy harmonogram działania w zakresie czynności związanych z wyborami. Chcę przy tym powiedzieć, że przyjęto również terminarz zebrań wyborczych. Zebrania te rozpoczęły się 20 listopada 84 r. a zakończyły 10 grudnia 84 r. Łącznie odbyło się 14 zebrań, z których należy wyodrębnić 8 zebrań w Komitetach Obwodowych o zabudowie wielorodzinnej, 2 zebrań w Komitetach osiedlowych jednorodzinnych i 4 zebrań w komitetach osiedlowych, w przyległych terenach wiejskich naszego miasta.

◆ Kto brał udział w tych spotkaniach. Mam na myśli przecież społeczeństwa z jednej i władze — z drugiej strony? — Udział mieszkańców był o wiele liczniejszy, jak przed wy-

borami do Rad Narodowych. Świadczy to o większym zainteresowaniu mieszkańców sprawami bezpośrednio związanymi z miejscem zamieszkania. Przekrój społeczeństwa był bardzo zróżnicowany. Ze strony władz uczestniczyli przedstawiciele MRN, Miejskiej Instancji Partyjnej, SD, PRON-u, organizacji kobiecych i młodzieżowych, administracji państwowej. Zwracał mi szczególną uwagę na to, by przedstawiciele administracji państwowej uczestnicząc w zebraniach, przedstawili mieszkańcom realizację wniosków i postulatów zgłaszanych w kampanii wyborczej do rad narodowych. To pomogło z jednej strony zrozumieć podjęte działania, w stosunku do problemów nurtujących, z drugiej strony by wyzwoleło inicjatywę społeczną do podejmowania wniosków innych już nie tych, które były podejmowane w poprzedniej kadencji.

◆ Jakie kłopoty trapią mieszkańców. Z czym zwracali się najczęściej?

— Chcę powiedzieć, że o wiele mniej zgłoszono postulatów w okresie obecnych zebrań. Przede wszystkim większość z nich dotyczyła bezpośrednio spraw związanych z miejscem zamieszkania jak: remonty kapitalne, ich terminowość, jakość, to co bezpośrednio dotyczy lokatora. Dużo uwagi było pod adresem gospodarki komunalnej, która te remonty wykonuje. Zasada te remonty w zakresie utrzymania czystości, tadu wokół domów.

Licząc, że te bieżące podstawowe uwagi wniosą obywateli czynnik zainteresowania, troski o to co nas bezpośrednio otacza, o to co niewątpliwie ułatwi nam życie w Świdniku.

◆ Które z tych spraw będą realizowane już w 1985 r.?

— Chcę dodać, że gros spraw, o których przed chwilą mówiłem są to sprawy wszystkie w zasadzie, wymagające bieżącej kontroli, nadzoru, poprawy dyscypliny pracy. Winny być realizowane na bieżąco. Takie zostaną podjęte w niedługim czasie decyzje ponieważ powołany został zespół do zebrania wszystkich wniosków, nadania im biegu i przedłożenia harmonogramu ucielenia ich w życie. Są jednak wnioski, które wymagają dłuższego czasu jak: inwestycje typu: budowa zatok przy poszczególnych ulicach, budowa studni awaryjnych, oświetlenia, rozbudowa gazyfikacji, telefonizacji miasta.

Szereg z nich znajdzie odbicie w roku 1985. Do takich należy zaliczyć m. in. wprowadzenie w życie nowego rozkładu komunikacyjnego, budowa przychodni zdrowia, centrali automatycznej o 20 tys. numerów.

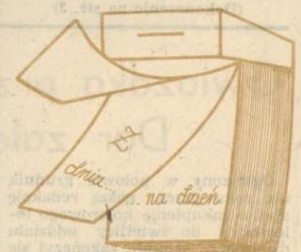
◆ Czy są sprawy, które nie zostaną załatwione?

— Z tych spotkań nie ma takich spraw. Wszystkie są realne. Natomiast będą one systematycznie realizowane w dalszych latach.

◆ Panie Naczelniku — czego możemy oczekiwać od nowo wybranych samorządów, które otrzymają mandat społecznego działania?

— Ja ze swej strony proszę chciałbym o większą aktywność działania społecznego, większą troskę o miejsce zamieszkania, o bardziej dynamiczne występowanie z wnioskami, które nurtują mieszkańców, bo to przecież stujemy nam wszystkim. I o to powinniśmy na co dzień dbać i o to się troszczyć...

Dziękuję za rozmowę
Rozm.: B. Wróbel.



POMYŚLNY ROK

W sobotę (29 grudnia 84 r.) odbyło się spotkanie Dyrekcji WSK PZL Świdnik z przedstawicielami wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych. Dyrektor Naczelny Przedsiębiorstwa Andrzej Zeh i wicewójewoda Lubelski podziękowali za dobre wyniki produkcyjne i złożyli życzenia dalszych sukcesów w nowym roku.

NAJLEPSI Z DZIESIĄTKI

W gronie najlepszej 10-ki sportowców Lubelszczyzny znaleźli się dwaj piloci z Aeroklubu Robotniczego: W. Jaworski i J. Kasperuk. Gratulujemy sukcesu i czekamy na dalsze.

„SYLWESTER”

Większość pracowników WSK bawiła się w ZDK, hali sportowej Avii, „Iskrze”, a także w nowo otwartej „Relawii”. Tradycją stało się zadość, tysiące świdniczan spotkało się po północy na placu 25-lecia PRL, by złożyć sobie życzenia noworoczne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZZ

Tematem spotkania Zarządu ZZ, które odbyło się w czwartek (85.01.04) były sprawy zaopiniowania projektu regulaminu pracy WSK; rozwiązywania sporów zbiorowych przez członków Federacji „Metalowcy” oraz przyjęcie kandydatów do odznaczenia medalem 40-lecia.

BMW.

Jak zarobić dodatkowe pieniądze?

Wszystko o systemie zachęt materialnych (I)

Zakładowy system wynagradzania pracowników ma do spełnienia cel podstawowy: ściślej powiązać pracę pracownika z wynikami jego pracy i sytuacją ekonomiczno-finansową przedsiębiorstwa.

Temu celowi ma służyć zwiększenie udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu ogółem oraz szereg szczegółowych rozwiązań, które poprzez system zachęt materialnych mają skłaniać do jakościowo lepszej i wydajniejszej pracy. Przyjęte rozwiązania tworzą warunki sprzyjające racjonalnemu wykorzystaniu materiałów, czasu pracy i poprawie jakości produkcji. Szczegółowe rozwiązania tworzące system zachęt materialnych (wdrożone do praktycznej realizacji już w drugim półroczu ubiegłego roku) zostały zweryfikowane, udoskonalone na bazie zebranych poprzednio doświadczeń oraz dostosowane do stawek i składników wynagrodzenia wynikających z zakładowego systemu wynagradzania.

Ponad roczny okres funkcjonowania wewnątrzzakładowego systemu zachęt materialnych wskazuje, że niektóre z proponowanych rozwiązań są „populärne” i w dużym stopniu stosowane w praktyce poszczególnych komórek organizacyjnych. Część rozwiązań szczegółowych wykorzystywana jest w praktyce sporadycznie a niektóre nie znajdują zastosowania w ogóle, mimo, iż dotyczą dużego obszaru gospodarowania w przedsiębiorstwie. Dlatego wydaje się, iż słusznie będzie przypomnieć na łamach „Głosu” obowiązujący system zachęt materialnych, stanowiący szansę zarobienia dodatkowych pieniędzy dla każdego zatrudnionego w WSK.

Zasady dodatkowego premiowania za obniżkę kosztów wytwarzania w przedsiębiorstwie

Przedmiotem dodatkowego premiowania jest obniżka zużycia materiałów, narzędzi i paliw, zmniejszenie pracochłonności wyrobów i usług oraz obniżka innych rodzajów kosztów uzyskiwanych w drodze nowych rozwiązań technologicznych, konstrukcyjnych lub organizacyjnych zgłaszanych poza powszechnie obowiązującą formą racjonalizacji. Obniżka ta może być uzyskiwana w wyniku:

- lepszego wykorzystania materiałów poprzez obniżenie strat technologicznych i pozatechnologicznych oraz zmniejszenie braków;
- odzysku i powtórnego wykorzystania materiałów;
- zastępowania substytutów materiałowych;
- zastosowania materiałów krajowych w miejsce importowanych;
- zmniejszenia pracochłonności na skutek zmian w procesach technologicznych oraz innych rozwiązań przynoszących oszczędności.

Efekty wynikające ze zmniejszenia kosztów wytwarzania uzyskane ponad wielkość wynikającą z planu przedsięwzięcia technicznego - ekonomiczno-organizacyjnego (w danej komórce organizacyjnej) stanowią podstawę do naliczenia dodatkowej premii i ustalane są według następującego wzoru:

$$E = (Z_n - Z_f) \cdot C - M$$

E — uzyskane efekty (wartość w zł)
Z — zużycie materiałów lub pracochłonność przed zmianą w jednostkach naturalnych (średnio z dwunastu miesięcy)

Zf — zużycie materiałów lub pracochłonność po zmianie w jednostkach naturalnych

C — obowiązująca cena materiału (detalu, zespołu) lub stawka godzinowa płac

M — poniesione nakłady łącznie z obowiązujejącymi narzutami.

Oszczędności oblicza się w skali jednego roku. Kwota dodatko-

wej premii dla danej komórki organizacyjnej wynosi:

- 30 proc. dla wszystkich oszczędności materiałowych, krajowych i z importu;
- 20 proc. dla pozostałych oszczędności;

W przypadkach nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych mających szczególnie istotne znaczenie dla postępu techniczno-organizacyjnego przysługują nagroda w wysokości do 25 tysięcy złotych według uznania dyrektora przedsiębiorstwa.

Dodatkową premię wypłaca się zaliczkowo w wysokości 50 proc. w momencie wdrożenia przedsięwzięcia i 50 proc. po półrocznym okresie stosowania przedsięwzięcia. Uzyskane środki z tytułu oszczędności kosztowych rozdysponowuje się następująco:

- 10 proc. całości premii z rozliczonego przedsięwzięcia pozostawia się do dyspozycji dyrektora pionu organizacyjnego na dodatkową premię dla kierownika komórki, która uzyskała oszczędności;
- pozostała kwota z części zaliczkowej przeznaczona jest na dodatkową premię dla pracowników komórki organizacyjnej, która przyczyniła się do powstania oszczędności;
- należność z II raty premii może być przeznaczona na:
 - a) zwiększenie płac stałych (liczone w skali dwunastu miesięcy) pracowników w wysokości do 15 proc. kwoty drugiej raty premii,
 - b) dodatkową jednorazową premię lub miesięczną dodatkową kwotę.

Nie potwierdzone w zastosowaniu efekty oszczędnościowe powodują zmniejszenie podstawowego funduszu premiowego o kwotę wykorzystaną przez komórki organizacyjną zaliczki na poczet przewidywanych oszczędności.

Z.O.

Noworoczny prezent budowlanych

(Dokończenie ze str. 1)

wczesniejsze wykończenie i oddanie budynku o około sześć miesięcy, a także na znaczne przyspieszenie zakończenia budowy kolejnych dwóch bloków.

Tempo pracy przy budowie tego bloku było dobre. Jakość budownictwa podczas technicznego odbioru nie budziła zastrzeżeń. Jest to z pewnością zasługa całej załogi, choć przynależąca im, że spory wpływ na jakość i terminowość pracy miał majster budowy, Kazimierz Szwajewski, przysły mieszkaniec tego bloku. Mieszkańca w tym budynku są

duże (6 mieszkań typu M3 po 50 metrów kwadratowych i 15 M4 po 62 metry).

Na uwagę zasługują także i to, że wszystkie z możliwych do wykonania zmian i modernizacji zgłoszonych w trakcie budowy przez przyszłych lokatorów do kierownika osiedla, inż. Aleksandra Olszńskiego, budowlani zrealizowali. Mieszkania bez bialkowania i wykładzin nie wyglądają wprawdzie atrakcyjnie, ale za to przyszłym lokatorom stwarza to większe możliwości urządzenia tańszym kosztem i przy mniejszym wysiłku.

ADAPTACJA - rzecz ważna

Wagi zjawiska, któremu w imię adaptacja społeczno-zawodowa młodych pracowników, nie ma chyba potrzeby nikomu uzasadniać. Jest ono jednym z istotnych czynników kształtujących sprawną i efektywną politykę kadrową w przedsiębiorstwie. Ta (polityka) ma już bezpośredni wpływ na wielkość, jakość i rytmiczność produkcji. Po tych trzech okrągłych, ogólnych i optymistycznie brzmiących zdaniach pora na pytanie: skoro wszystko jest jasne to dlaczego od „zawsze” adaptacja młodych kuleje? Tak śmiały i mało popularny wniosek pozwolę sobie wysnuć oceniając zjawisko adaptacji przez pryzmat istniejących niedoborów kadrowych. Opinię tę potwierdza fluktuacja.

Odpowiedzi na powyższe pytanie udzieli prawie każdy i to od razu. Bo sprawa adaptacji przegrzana jest nie w zarządzeniach, które ponoć mamy najlepsze nie w zamierzeniach i chęciach, które zarządzeniem nie ustępują a może nawet je przewyższają ani nawet w uchwałach, które są pogotowiem ratunkowym gdy źle się dzieje. Problem wynika z braku realizacji tego wszystkiego co wcześniej się dużym nakładem sił zamierzano i zarządzano. W efekcie takiego rozumowania pozostają dwa wyjścia: albo zarządzenie jest do kitu albo brakuje systemu egzekwowania jego realizacji. Osobiście uważam, że to drugie. Dlaczego?

Ano dlatego, że zarządzenie, na którym opiera się zakładowy system szkolenia, adaptacji społeczno-zawodowej, troskliwej opieki i kształtowania właściwych stosunków pracy przestudiowałem dokładnie i wydaje mi się, że jest najlepsze na świecie. Z nie mniejszą uwagą, oddałem się lekturze protokołów z posiedzeń, kontroli, spotkań roboczych i bieżącej pracy 10-osobowego Zespołu do spraw adaptacji społeczno-zawodowej powołanego dwa lata temu. Aby zorientować Czytelnika w sytuacji, posłuży się kilkoma konkretnymi. Adaptacja społeczno-zawodowa w WSK obejmuje planowanie zatrudnienia i realizację naboru pracowników, przygotowanie stanowisk pracy dla nowo przyjętych, kontrolę przebiegu pracy w początkowym okresie zatrudnienia oraz sprawy poprodukcyjne, czyli socjalne i dotyczące wypełnienia czasu wolnego. Dodać do tego należy działalność społeczno-polityczną służącą adaptacji w określonym jej zakresie. Każdy z wymienionych punktów zawiera jeszcze całą masę podpunktów będąc swego rodzaju wademecum zarówno dla nowo przyjmowanych do pracy jak i kadry kierowniczej wydziałów i dozorów średniego. Tymczasem w roku 1983 opuścili przedsiębiorstwo 1103 osoby (z tego 247 porużeni pracy) zaś w roku ubiegłym — w połowie grudnia cyfry te kształtowały się odpowiednio — 1045 (210). Jako główne przyczyny odejścia z WSK podawano — oprócz problemów mieszkaniowych — destabilizacji zawodowej młodych — niewłaściwe stosunki pomiędzy przełożonym a pracownikiem, niewłaściwy rozdział robót, brak odpowiednio przygotowanych stanowisk pracy oraz (wynikające z tego bezpośrednio) dysproporcje płacowe.

Teraz kilka przykładów zaczerpniętych z protokołów Zespołu ds. adaptacji.

● Pod koniec listopada 1984 roku odbyło się spotkanie z młodzieżą W-310 na temat adaptacji. Młodzi zgłosili następujące tematy: bardzo niskie czasy jednostkowe na niektóre roboty, przestarzały park maszynowy, brak tokarek dla uczniów OHP.

● W protokole z kontroli W-310 w zakresie adaptacji czytamy m. in.: Z wypowiedzi młodych pracowników wynika, że kierownictwo i kolektyw wydziałowy mało interesuje się sprawami pracowniczymi a w zakresie adaptacji nawet bardzo mało. Przykładem

jest MŁODY I, który po przyjęciu do pracy na W-310 nie rozmawiał z kierownikiem odnośnie charakteru pracy wydziału, a także nie został zapoznany z przedstawicielami organizacji działających na wydziale. Osobę tę kierownik od razu odesłał do mistrza, a ten z kolei zapoznał z obrabiarką oraz przeprowadził instruktaż BHP. MŁODY I o kole ZSMP, OOP i kole związkowym dowiedział się po pewnym czasie od kolegów...

● Podczas tej samej kontroli przeprowadzono rozmowy z dwoma MŁODYMI, którzy właśnie złożyli podania o zwolnienie. MŁODY I stwierdził, że powodem decyzji jest... chęć założenia prywatnej inicjatywy oraz częściowe zmniejszenie do pracy, ponieważ przyjmowany był na frezera a został skierowany na tokarka reszterowerojowy. Z wypowiedzi MŁODEGO II wynika „niedogranie” technologii z opóźnieniem (którego albo brak albo zostało wycofane). Poza tym rozczarowany jest, że co innego się mówi, a co innego robi.

MŁODY III pytany o motywy decyzji o zwolnieniu stwierdził, że chce podjąć pracę w miejscu zamieszkania a ponadto zmienia stan cywilny. Z opinii mistrzów wyrażonych podczas tej samej kontroli wynika, że MŁODY II jest pracownikiem sumiennym, obowiązkowym, zdyscyplinowanym zaś MŁODY III zmniejszył wydajność, łamie dyscyplinę pracy, a nierozdawkę wręcz oszukuje mistrza. Przykładem wyjazd na pogrzeb, którego... nie było.

● Z rozmową z kierownikiem W-310 wynika, że wielu młodych pracowników łamie dyscyplinę a średnia dzienna absencja wynosi 10 osób nieusprawiedliwionych!

● Z przeprowadzonej przed rokiem kontroli roszczeń robot i płacy, stosowania zachęt materialnych, zatrudnienia zgodnie z zawodem, sytuacji mieszkaniowej m. in. wynika, że: na rozdział robót wpływ mają jedynie (?) umiejętności zawodowe. Dobre wykonywanie robót i w odpowiednim czasie premiowane jest zachętami materialnymi w postaci zwiększonej premii lub z funduszu mistrza. Oprócz zachęt materialnych stosowane są również pochwały pod kierunkiem młodych najczęściej w czasie poniedziałkowych instruktaży BHP. W stosunku do pracowników wyjątkowo niedyscyplinowanych stosowane są różnicowane formy wychowawcze począwszy od rozmów osobistych poprzez upomnienia ustne, obniżenie premii, do upomnień i nagan na piśmie. Wyżej wymienione formy wychowawcze są stosowane jednostkowo, ze względu na sporadyczność wykroczeń.

● MŁODEMU IV już w czasie nauki zawodu zdarzały się przypadki opuszczania dni bez usprawiedliwienia 2-3 razy w miesiącu. W listopadzie zwrócił się do mistrza z prośbą o udzielenie 3 dni urlopu okolicznościowego. Mistrz nie wyraził zgody argumentując to zbyt dużą absencją pracownika. W trakcie ostrej wymiany zdań mistrz zaprowadził pracownika do kierownika z prośbą o zastosowanie zwolnienia dyscyplinarnego, ponieważ MŁODY IV nie rokuje nadziei na dobrego pracownika. Z chwilą otrzymania zwolnienia MŁODY IV udał się do jednego z wydziałów celem rozliczenia i... tam zaproponowano mu pracę (?). Podjął ją bardzo chętnie, gdyż ta wcześniej nie interesowała go od samego początku. Nowe zajęcie to jest to, o czym marzył od dziecka. Tymczasem kierownik nowego wydziału skontaktował się z kierownikiem wydziału macierzystego pracownika i w efekcie tej konsultacji z MŁODEGO IV... zrezygnował. Na szczęście dla siebie. Ostatecznie MŁODY IV znalazł zatrudnienie na jeszcze innym wydziale, gdzie po krótkim okresie, nazwijmy to umownie pracy, dał się poznać... z jak najgorszej strony...

● Na jednym z posiedzeń Zespołu ds. adaptacji mistrz stwierdził: Na 3 pracowników, którzy podjęli pracę w jego gnieździe w czerwcu, do dwóch nie ma zastrzeżeń, natomiast do trzeciego ma i to poważne. Pomimo częstych rozmów, stosowania różnych środków wychowawczych, nie ma efektów.

● Kolejny mistrz stwierdza to samo: z trzech młodych pracowników, dwóch zasięgu na poważe, natomiast z trzecim są poważne kłopoty wychowawcze. Przejawia bowiem małe zainteresowanie pracą. Jest zdolny, ale leniwy. Jego mniejsze zarobki wynikają z małego zaangażowania w pracy, co sam przyznaje. MŁODY V chce koniecznie iść do wojska.

● Wielu mistrzów stwierdza, że absolwenci szkół zawodowych z Krasnegostawu, Parczewa, Puław czy Kazimierza wykazują o wiele większe zdyscyplinowanie i lepsze przygotowanie pod względem zawodowym.

Pora na garść wniosków, niekoniecznie własnych. Adaptacja społeczno-zawodowa w WSK podlega Zespołowi powołanemu odpowiednim zarządzeniem. Jednak słowo podlega nie jest tu właściwe. Twórcy samego zespołu mieli zapewne nieco inną wizję jego funkcjonowania niż to co jest obecnie. Otóż zamiast działań, inspiracji, inicjatywy, uwag, postulatów i interwencji w tym zakresie pływających bezpośrednio z wydziałów, gniazd — słowem ze stanowisk pracy — to właśnie zespół czyli kilku zaledwie ludzi boryka się z poważnym przecież problemem. Niemożliwym jest, aby inspektor działu kadr do spraw adaptacji oprowadzał za rączkę każdego nowo przyjętego do pracy, gdyż osób takich w miesiącu jest około setka. Opracowany PROGRAM — którego znajomość wśród odpowiedzialnych za adaptację na wydziałach należałoby notabene zweryfikować — musi być realizowany przez wszystkich, którzy stykają się z młodymi. Niedopuszczalne jest, aby z członkami kolektywu wydziałowego nowo przyjętego do pracy spotykał się raz to jest tylko przy zapoznaniu. I jak tu wymagać od nowego, żeby stał się ni stąd ni zowąd dobrym pracownikiem, aktywnym działaczem... Trudno zrozumieć takie bierno postępowanie przewodniczących kół wydziałowych ZSMP. Przecież ci młodzi to potencjalni członkowie organizacji.

Panuje powszechne przekonanie, że młodzież jest teraz gorsza niż dawniej. Mniej lub bardziej słuszne. Powoduje to niechętny, a w najlepszym przypadku chłodny, stosunek starszego pracownika do nowego.

Pretenzje można kierować i do samych młodych. Do jednego o lenistwo, brak wewnętrznej dyscypliny, lekceważenia wszystkiego i w wszystkich, nefrasobliwość. Do innych, którym obecne są wymienione cechy, o to, że boją się walczyć o swoje prawa. Boją się o tym powiedzieć z obawy o złośliwe „rewanże”. Skarżą się i owszem we własnym gronie a w najlepszym wypadku działaczom młodzieżowym. I co z tego?

Czy będzie lepiej? Wiadomo, że aby adaptacja stanęła na nogi potrzebne są przychylność, pomoc i życzliwość na każdym stanowisku pracy w przedsiębiorstwie. A nie wśczechobna niechęć!

W przeciwnym razie jeszcze długo jedynym sprawdzonym sposobem na adaptację w nowym otoczeniu będzie pół litra „czystej” z pierwszej wypłaty...

Wprawdzie jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale godna podkreślenia jest inicjatywa KLUBU MISTRZA WSK i z nią wiązać można nadzieje na poprawę. Już w niedługim czasie we wszystkich wydziałach WSK powołani zostaną mistrzowie, do których obowiązków należeć będzie opieka nad młodymi. Jeśli potraktują swoje obowiązki jak należy — powinno być lepiej!

(le)

Praca w wolne soboty

Przyczyny i efekty

Opinie na temat zasadności kontynuowania produkcji w wolne soboty są podzielone. Niektórzy uważają to za przejaw nie najlepszej organizacji pracy przynoszący przedsiębiorstwu więcej strat niż pożytku. Na potwierdzenie swojego stanowiska przytaczają skądinąd mocne argumenty — w tym dniu dla niewielkiej liczby osób oświetla się cały wydział, utrzymuje normalną temperaturę w grzejnikach, dostarcza sprężone powietrze itp. Dla innych natomiast praca w wolne soboty jest błogosławieństwem, ponieważ stwarza okazję dodatkowego zarobku a niejednokrotnie zabicia wolnego czasu. Ci ostatni zainteresowani są więc, aby taki stan trwał jak najdłużej. A jak jest naprawdę? Praca w wolne soboty jest opłacalna, czy też nie?

Odpowiedź na to pytanie jest złożona i wymaga poruszenia dwóch aspektów: produkcyjnego i ekonomicznego.

Z produkcyjnego punktu widzenia praca w te dni jest uzasadniona z wielu względów. Aktualnie w WSK w sferze bezpośredniej produkcji brakuje około 200 osób. Stan ten utrzymuje się od dłuższego czasu. Realizacja zadań planowych przy istniejącym niedoborze zatrudnienia jest siłą rzeczy utrudniona. Kierownictwo przedsiębiorstwa podjęło więc decyzję, że przez kilkanaście sobót na wybranych stanowiskach kontynuowana będzie normalna praca. Pomyślnie sprawdził się. W te dni wykonano wprawdzie niewiele ponad jeden procent produkcji globalnej, ale pozwoliło to na pełną realizację zadań planowych w minionym roku. Zadań o 2 procent wyższych niż w roku 1983.

Niedobory kadrowe są ważnym ale nie jedynym czynnikiem zmuszającym dyrekcję przedsiębiorstwa do wydłużania czasu pracy. Przyczyniły się do tego także nierytmiczne dostawy wyrobów kooperacyjnych. Zakłócenia ciągłości dostaw części składowych do wyrobu finalnego, szczególnie wyrobów gumowych, są powodem obniżenia wydajności a niekiedy nawet przestoju w pracy. Niektóre wydziały produkcyjne w Wytwórni także nie zawsze na-

dążają z robotą. Zwiększenie produkcji w tych wydziałach umożliwia tylko braki kadrowe i niezbyt nowoczesny park maszynowy, ale także rygory technologiczne. Wyroby lotnicze muszą być najwyższej jakości, co można osiągnąć tylko przy zastosowaniu ściśle określonych parametrów obróbki. Dyscyplina technologiczna dodatkowo została zaostrożona w ubiegłym roku, kiedy to większość poważniejszych agregatów śmigłowcowych otrzymała podwyższenie rezerwy nawet do 50 procent. Jest to efektem dobrej pracy naszej załogi i powodem do dumy, ale jednocześnie stwarza wyższe rygory produkcyjne.

Ambicją każdego szanującego się zakładu pracy jest uruchamianie produkcji nowoczesnych wyrobów. Podobnie jest w WSK. Skonstruowany przez naszych inżynierów wielozadaniowy śmigłowiec W-3 przeszedł pomyślnie wiele prób i wszystko wskazuje na to, że wkrótce zostanie wprowadzony do seryjnej produkcji. W tym roku mamy wykonać partię informacyjną tych maszyn w ilości około 10 sztuk. Produkcji niewiele a roboty sporo. Dobranie odpowiedniego materiału, ustawienie maszyny, dostosowanie narzędzi, zapoznanie się z nową technologią, która nie zawsze jest dopracowana jak należy itp. pochłania znacznie więcej czasu niż produkcja seryjna. Niewywiązanie się pracownika ze swojego zadania automatycznie hamuje pracę jego koleżki. Łańcuch ten ciągnie się aż do ostatniego stanowiska, gdzie montowany jest gotowy wyrób. Zjawisko to występuje także przy produkcji seryjnej, ale nie powoduje takich reperkusji jak przy jednostkowej.

Opóźnienia wynikające z wymienionych przyczyn oraz brak pełnego zatrudnienia nadrabia się w godzinach nadliczbowych. Liczba tych godzin jest niestety ograniczona, a poza tym nie wszędzie pracę daje się wydłużyć (funkcjonowanie drugiej zmiany, brak detali i materiałów, lub po prostu brak zainteresowania ze strony pracowników). Pozostają więc wolne soboty. Przeciwnicy uruchamiania pracy w te dni twierdzą, że problem ten można zlikwidować przez ulokowanie części produkcji w innych zakładach.

Istotnie takie rozwiązanie może złagodzić problem, ale go nie rozwiąże, ponieważ nierytmiczne dostawy nie są jedynym mankamentem zakłócającym normalny tok pracy. Lokowanie produkcji u innego wykonawcy jest niejednokrotnie półtora raza droższe niż na miejscu. Naszym pracownikom za pracę w wolne soboty zakład płaci wprawdzie o 50 proc. więcej niż w pozostałe dni, ale za to odpada nam dodatkowy transport i cały szereg innych prac związanych z produkcją i odbiorem.

Tak więc z ekonomicznego punktu widzenia praca w wolne soboty, o ile jest konieczna, jest opłacalna. Weszłym roku zakład wykonał w te dni produkcję wartości około 300 mln złotych. W skali przedsiębiorstwa jest to wielkość nieduża, ale pozwoliło to na wykonanie zadań planowych i wywiązanie się z krajowych i międzynarodowych zobowiązań. Nasze śmigłowce w olbrzymiej większości eksportujemy do I i II obszaru płatniczego. Nie wywiązanie się z podpisanych umów pociąga za sobą kary umowne a nawet może być przyczyną rezygnacji z dalszych dostaw. Aktualnie na świecie liczy się nie tylko jakość, uniwersalność i niezawodność, co spełniają nasze śmigłowce, ale także i terminowość dostaw. Aby nasze wyroby nadal znajdowały nabywców, wszystkie z wymienionych warunków muszą być bezwarunkowo spełnione.

Pasje

Co można zrobić z zapalek?

Pod umówiony adres idę późnym, listopadowym wieczorem. Przy ulicy Spadochroniarzy odnajduje „punktowiec”, w którym



na parterze mieszka RYSZARD JOZWIŃSKI.

Pukam do drzwi a po chwili wychodzi na powitanie... gromadka dzieci. Witam się z moim rozmówcą i wchodzę do środka.

— Tu powieszmy płaszcz, a tam przy stole w tym miękkim fotelu proszę spocząć. Tylko proszę uważać na moją robotkę bo świeży klej a jest on trudny do wyczyszczenia — powiada gospodarz.

Na stole setki spalonych zapalek; gotowych do sklepania i obróbki, nóż, żyłtka i wiele, wiele wcale nieunikalnych narzędzi. W rogu pokoju dziesiątki budowlanych klejonych zapalek; uporzędkowanych i ustawionych niczym do spektaklu. Wydaje się, że za chwilę kręcony będzie film na tle bajkowo skomponowanej architektury.

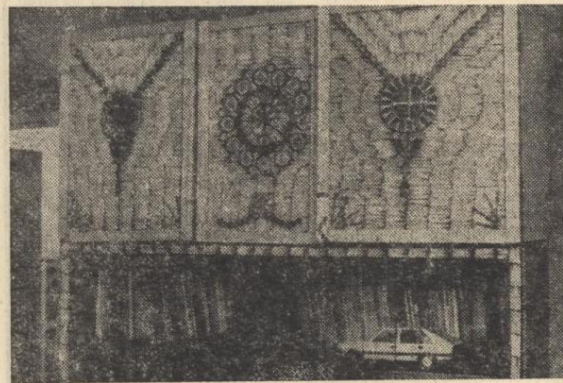
— Odpowiedz — jak ty to robisz? Przecież do tego trzeba mieć zbalansowane nerwy i niemałą cierpliwość...

— Widzisz, coś mnie do tego ciągnie. Pamiętasz jak opowiadałem ci wcześniej, jak to po 12-godzinnej pracy w elektrociepłowni wracałem do domu, do... swoich robotek. Te budowle zarwały mi niejedną noc. Ani się człowiek obejrzał, a to już świt. Popatrz na tę boazerię w przedpokoju. Na jej ułożenie poszło mi ćwierć miliona zapalek, a dubitanij przy tym było około 8 miesięcy (z

przerwami). A te grody, domki, palące i świątynie wykonuję na podstawie szkiców i widokówek. Jedną z pierwszych moich prac to kościółek

Świątynia Wang to ulubione dzieło Ryszarda Józwińskiego.

z plebania z Rogóżna. Sam wykonywałem szkice, odręcznie, bawiłem się z każdym detalem bo chciałem odtworzyć wiernie najdrobniejsze szczegóły. Gdy latem robię to na balkonie — mieszkam na parterze — to wiesz co się tu wyrabia? Gromady dzieciaków z okolicznych bloków co chwila zaglądną i podpatrują. Pytają: a po co pan to robi? Albo niech pan sprzeda ten papier. Nie tylko



Takiego regału nie kupi nawet w „Cepeli”. Fot. W. Wawrzyszko

Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Sporo interwencji napływa do naszej redakcji w sprawie chuligańskich wyryków wśród młodzieży. Ot, choćby dewastacja zbiorczych anten na dachach domów. Ulubioną zabawą naszych „miliusińskich” jest strzelanie ryżem z dipolowych rurek po oczach przechodniów. Dziwuje się niejednokrotnie, wracając wieczorem, gdzie są rodzice tych nastolatków rozbitych i „wałających się” się po klatkach schodowych i ulicach?

Może warto czasami oderwać oczy od telewizora i rozejrzeć się po obszernym mieszkaniu za swoim synem, czy córką...

Mówiąc: „czym skorupka za młodu nasiąknie” mam na myśli kształtowanie postaw młodego pokolenia. Każdy człowiek od dzieciństwa żyje wśród ludzi i cała jego działalność uwarunkowana jest społecznie. Styl życia jest dziełem środowiska.

Nie należę do pokolenia ludzi starych — jak to się zwykło mówić — nie rozumiejących młodzieży. Ba, nawet sama tak niedawno z tym walczyłam. Chciałam być z rówieśnikami. To było potrzebne. To jest potrzebne, ale wówczas, gdy są granice

dzieci, ale i dorośli lubią przypatrywać się moim robotkom. Nie wszyscy zdają sobie sprawę ile to wymaga wyrzeczeń. Ale to mnie pociąga; w tym znajdują piękno i chęć tworzenia. W wydziale obróbki plastycznej pracuję od czerwca. Znalazłem tam wielu kolegów i przyjaciół. Często z moich kolegów była u mnie w domu i oglądali to wszystko

◆ Kiedy to się zaczęło? — 6 lat temu. Postanowiłem jednego wieczora coś zrobić. Był to domek z żurawia. O ten co stoi za tym zamkiem. Potem były coraz większe i poważniejsze budowle. Tę Bramę Krakowską przerabiałem dwa razy, ale mimo to poprawię jeszcze tę kopułę. Świątynia Wang — ta co się tak podobala na wystawie — Kosztowała mnie najwięcej pracy. A to oświetlenie i te witraże dodały jej wyjątkowego uroku. Sam jestem zachwycony. Spójrz jeszcze na ten żyrandol. Każdy kto go ogląda mówi, że to z korzenia. To tylko imitacja. Podobnie jak tamta lampka nocna. Imitacja korzeni również mnie pociąga. Czasem lubię jak ktoś przyjdzie, popatrzy i podda nową myśl. Często wykorzystuję te uwagi czy pomysły. O tam, na półce stary chętny strażacki, stare żelazka z dziada pradziada. Też to lubię, te rzeczy robią na mnie wrażenie. Kiedyś stwały ludziom, były potrzebne w codziennej pracy. Zobacz jeszcze tę starą lampę kolejarzską. Ta ze rbitą przednią szybą. To ona służyła do „numeru” z górnikiem w kabarecie „Osa”. Również ta biblioteczka a konkretnie drzewiczki oklecone są zapalkami i pociągnięte lakierem. Zapalki to tani budulec. Jak widzisz potrafiły zrobić mi z domu drugi warsztat pracy. Używałem ponadto innych materiałów. Np. blach kolorowych.

— Dziękuję za rozmowę. Już pónoce a więc... życzyć ci owocnej pracy!

notował: Stef.

Uśmiechnij się

KOLIGACJE

Pani domu żegna gościa. Ten wskazując wiszący na ścianie portret pyta:

— Nie mylą się chyba: to jest pani pierwszy mąż?

— Tak — odpowiada pani domu nieco zakłopotana — ale... od momentu kiedy wyszłam za mąż za jego brata, to jest portret mojego zmarłego szwagra...

SWATY

— Czy może pan utrzymać rodzinę? — pyta ojciec kandydata do ręki cótki.

— Oczywiście — odpowiada kandydat.

— Bardzo się cieszę. Ale niech pan pamięta! Nas jest... osiem osób!

ZAZDROSC

— Pani Kowalska, muszę pani wyznać, że nasz szef a pani mąż wczoraj na zabawie po akademii ustawał mnie pocałować.

— Nie nie szkodzi, on jak się napije, to zawsze mu jest wszystko jedno!

TAJEMNICA SUKCESU

Sekretarka do słuchawki: — Panie dyrektorze, jest tu jakiś pan, który chce porozmawiać o tajemnicy pańskiej sukcesów. Prosi o termin. Chwilka ciszy w słuchawce: — ... Dziennikarz czy... inspektor?

WYKRET

Sędzia: Ostrzegam świadka, aby mówił tylko to co widział na własne oczy a nie to, co świadek słyszał od innych. Na początku musi świadek odpowiedzieć na kilka pytań. Kiedy się świadek urodził? Świadek: Panie sędzio ale... to wiem tylko ze słyszenia.

Po sylwestrze



Zapotrzebowanie na sylwestrowe bale było duże. Organizatorzy jeszcze w poniedziałek tłumaczyli się z braku wolnych miejsc. W rezultacie wiele osób po prostu pozostało w domu. Ten rok nie był wyjątkiem, podobnie było w roku ubiegłym, więcej chętnych niż sylwestrowych miejsc. Niestety nie wyciągnięto z tego żadnych wniosków. Zorganizowanie sylwestrowych balów pozostawiono zakładom pracy. W Świdniku bawiono się w „Relavii”, Jubilate, ZDK, Spółdzielni Mieszaniowej i hali sportowej klubu Avii, w której bawilo się 250 par (a więc najwięcej).



W Zakładowym Domu Kultury do tańca grali „Kersi”. Stary ZDK pękał w szwach. Tu o północy życzone sobie, by jak najszybciej przenieść bale do nowego budynku.



Bal Sylwestrowy zainaugurował działalność lokalu „Relavii” przy budynku rotacyjnym. Bawilo się tam 101 par. Program kabaretowy, gry i zabawy, konkurs na królową balu i... na najpiękniejsze nogi męskie — to tylko niektóre atrakcje. Fot. W. Wawrzyszko

NA PRZYKŁADZIE „CZWÓRKI”

Czego Jaś się nauczy...

Nawyki oszczędzania i szacunku dla własnej i cudzej pracy powinno się wyrabiać od najmłodszych lat. Właśnie w tym celu w Szkole Podstawowej nr 4, utworzono Szkołę Kasę Oszczędności działającą pod patronatem Banku Spółdzielczego w Lublinie. Początkowo liczba członków SKO była niewielka. Pod koniec ubiegłego roku do SKO należało już 1122, a na koniec zgromadzono 1.014 tys. złotych. Wkłady oprocentowane są w wysokości 6 proc. a na wypoczynku wakacyjny 10 procent. Odsetki otrzymywane od zgromadzonych oszczędności a także pieniądze zdobywane za zbierkę makulatury, ziół stanowią fundusz samorządów klasowych i wykorzystuje się go na potrzeby szkoły.

Upowszechnianiem idei oszczędzania zajmują się wszyscy nauczyciele. Szczególną aktywnością w tej pracy wyróżnia się jednak pani Teresa Szabla, organizatorka konkursów i spotkań nawiązujących do tematyki oszczędzania. Efektem tej działalności jest m. in. czwarte miejsce i nagroda pieniężna zdobyte przez uczniów z „czwórki” w konkursie zorganizowanym przez Bank.

Uczniowie z „czwórki” uczą się nie tylko oszczędzania lecz także prowadzenia spraw finansowych związanych z funkcjonowaniem SKO. Taka umiejętności na pewno nie wystarczy, aby zostać pracownikiem banku, ale w życiu może się przydać.

am

„Awans” czy awans

Jakże często na spotkaniach, naradach czy w rozmowach towarzysko-koleżeńskich — i to niezależnie od tematu — zaczynamy od wysokiego „c”. Tak samo często wydajemy sądy kategoryczne i to z użyciem — mówiąc językiem matematycznym — wielkiego kwantyfikatora. Skąd to się bierze? Używając dalej tego języka można przypuszczać, że w pewnych momentach mózg nasz pracuje w systemie dwójkowym, na zasadzie zero-jedynkowej, jest bodziec lub go brak i to rzutuje na styl naszego rozumowania.

By nie być gołosłownym. Czy w określonych sytuacjach nie spotkał się z pytaniami: skończyłeś studia, otrzymałeś dyplom inżyniera, pracujesz na stanowisku konstruktora czy technologa, gdzie wykształcenie, a przede wszystkim wiedza jest przydatna, no ale co dalej? Czy ci to daje satysfakcję, czy ci wystarczy?

Można na nie odpowiedzieć — w nieco innym aspekcie — kontraptytem. Czy w takim razie ambicją młodego, zdolnego konstruktora produktów lotniczych powinien być „awans” a ministra komunikacji, a powiedzmy stomatologa — na dyrektora instytutu stomatologii?

Zdaje sobie sprawę, że argumenty zawarte w tych ostatnich pytaniach nie wszystkich przekonują. Wiele osób twierdzi, że fachowość, perfekcja zawodowa — to jedno, natomiast awans, zrobienie kariery oraz płynące z niej dobra finansowe — to drugie i

jedno w żaden sposób nie powinno przeszkadzać drugiemu.

Są oni reprezentantami szkoły utożsamiającej wysokość piastowanego stanowiska z osiągnięciem sukcesu zawodowego. Nasza codzienna rzeczywistość, oczywiście nie zawsze, sprzyjała takim poglądom. Wiele siatek płac, a głównie górne stawki wynagrodzeń dla poszczególnych stanowisk były tak ustalone, że występowały poważne zróżnicowania pomiędzy tym co mogli otrzymać specjaliści-technolog, konstruktor czy organizator produkcji, a kierownik działu czy wydziału. Limity dla danego stanowiska obowiązywały, były groźne nawet dla doskonałych fachowców, specjalistów. Co innego było gdy ten specjalista otrzymywał awans na kierownika, głównego specjalistę wtedy limity ustępowały, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Długo można wieść spór czy taki system jest słuszny czy też nie. Przy ocenie przydatności społecznej ludzi prezentujących różne zawody i profesje powinno być brane pod uwagę jedynie kryterium dobrej roboty, fachowości, umiejętności, wiedzy i osiągnięć zawodowych. Tytuły naukowe czy kierownicze nie mają — przynajmniej nie powinny — mieć tu nic do rzeczy. Prześiąknięcie magią ciepłej posady i przywilejów nie jest czymś zupełnie nowym. Cofnijmy się do czasów Polski szlacheckiej, gdzie przywileje cechowały ówczesną sytuację. Przypomnijmy sobie, że nic z tego dobrego nie wyszło.

Oparcie budowy państwowej na fundamencie utworzonym z grupy osób uprzywilejowanych okazało się fatalne w skutkach. Powiało silniej i...

W wielu przedsiębiorstwach wprowadzane są motywacyjne systemy płac. Zaczęła obowiązywać zasada: „za dobrą pracę dobra płaca” i jak sadzą jest ona jedynie słuszną, gdyż każda inna, a zwłaszcza „za dobrą posadę dobra płaca i korzyści” okazała się wielce niesprawiedliwa, a co gorsze wpływała negatywnie na obniżenie motywacji do pracy i to wszystkich. Nie inne zdanie mieli także ci, którym zależało na utrzymaniu pracy.

W naszym przedsiębiorstwie system funkcjonuje od siedmiu miesięcy. Tylko na ile zmieniła się mentalność osób mocno prześląkniętych wizją dobrej posady, przywilejów, jak również wiecznego szukania „dobrego” miejsca pracy.

Umysł nasz jest ułomny i ustawicznie dąży do klasyfikowania i porównywania „wzrostkiego ze wszystkim”. Obowiązuje wtedy kryterium „lepsze — gorsze”, choćby taka ocena była pozbawiona sensu. Jest to nieporozumienie, ale pewne stereotypy tkwią głęboko.

Po wystawieniu „Harnasi” Karola Szymanowskiego pewien krytyk muzyczny napisał: „nieporozumienie na pięćlinii”. Nie wszystko można zrozumieć od razu, to fakt. Niejednokrotnie trzeba chcieć.

(ai)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Szanowny Panie red. Jurak nie będzie pan zdziwiony jeśli wyrażę swoje oburzenie z powodu publikacji pańskiego artykułu na tamach 48 numeru „Głosu Świdnika”. Jeżeli miał pan zamiar publicznie znieść moje nazwisko to teraz na pewno to pan osiągnął i chyba jest pan usatysfakcjonowany. Zdaje sobie sprawę, iż nie mogę z tego powodu wytoczyć powództwa cywilnego gdyż napisał pan go zgodnie z prawem prasowym, ocierając się uprzednio o jego paragrafy, ale nie naruszając ich. To co pana tak ubodło tj. pewne sugestie i propozycje pod adresem redakcji, które przekazałem za pośrednictwem radiowęzła zakładowego nie sądzę, że zostaną odebrane w ten sposób.

Jeżeli to już tak pana dotknęło jako redaktora naczelnego to serdecznie przepraszam. Jednak na pewno nie odkryje Ameryki jeżeli powiem, że zdrowa krytyka jest potrzebna.

Wiele artykułów i publikacji zamieszczanych w różnych bardziej poczytnych niż „Głos Świdnika” dziennikach i tygodnikach jest poddawane czasami ostrej krytyce. Oponięci często te tematy poruszają w radio i telewizji, nikt z tego powodu nie rozdziera szar. Wracając do artykułu chciałbym aby zdał sobie pan spr-

wę, że nie nie upoważnia pana do oceniania mojej osoby i używania takich stwierdzeń jak „Nijaki, osobnik” itd.

Zdawać by się mogło iż ubolewa pan nad tym iż jestem członkiem organizacji młodzieżowej ZSMP. Tak jestem członkiem ZSMP i wcale się tego nie wstydzę. Osobiście nie jestem ciekaw pańskiej przynależności do organizacji społ.-politycznych.

Natomiast to co robię w Magazynie Młodzieżowym, a czasami i w prasie to tzw. małe dziennikarstwo traktuję jako hobby. Natomiast pan za to co pisze otrzymuje stosowna wynagrodzenie. I taka jest różnica między nami. Wierzę że pisząc ten artykuł nie przemyślał pan sprawy do końca, jako zawodowcowi i redaktorowi naczelnemu zabrakło taktu, a pańska etyka zawodowa winna pana obowiązać do innego bardziej stosownego zatratulania tematu. Pisząc o mnie i o organizacji w sposób pozbawiony gustu i taktu na pewno nie przyproszył pan cwałowi sobie i swojej gęździe.

I jeszcze jedna sprawa szkoda że audycja młodzieżowa z dn. 29.11. br. nie została zaprezentowana na antenie radiowęzła zakładowego. Gdyż jak większość słuchaczy i czytelników wie została przez pana zatrzymana. Sądząc że pański artykuł, który ukazał się tego samego dnia dybły trochę inaczej odbierany przez czytelników.

Szanujmy przeciwników jak tych, którzy grają fer.

Miałbym również życzenie aby ten list mój, jeżeli dotrze do redakcji ukazał się na tamach „Głosu Świdnika” bez żadnych skrótów i autorzywania tekstu.

Z poważaniem Z. Łopaciuk.

Chcąc być dalej w zgodzie z prawem redakcja jest zobowiązana zamieścić w gazecie tak wyartykułowane przez Pana oburzenie i dzięki temu nie będzie ono obce „większości słuchaczy i czytelników”, zwłaszcza iż mają przyjemność zetknąć się z oryginałem listu, tyle, że przeniesionym „żywem” na spaloty. Ponieważ nie jestem zainteresowany ani dalszym dialogiem w tej sprawie, ani pana, jak Pan to określa, „publicznym zniesławieniem”, ograniczę się do stwierdzenia, iż znalazłbym różnicę kilka innych, dość istotnych różnic między nami, poza tą, o której Pan donosi. Zapewniam też Pana, że znaczenia słowa „niejaki” (nie „nijaki”), dowi się Pan z każdego słownika, a określenia „osobnik” użyłem w dosłownej, nie pejoratywnej formie.

Pańskie zaś wyrzuty polityczne dowodzą nie tyle braku politycznej kultury co chęci znalezienia na mnie „sposobu”, za wszelką cenę. Zycząc wytwórci.

J. Jurak

Grand-prix Świdnika

Wielki noworoczny indywidualny turniej tenisa stołowego pod nazwą „Grand Prix Świdnika” organizuje w niedzielę, 13 stycznia Zarząd Zakładowy ZSMP z naszej Wytwórni. Zawody odbędą się w sali ZST dopiero w niedzielę, ale chętni pingpongiści-amatorzy mogą już od dzisiaj zgłaszać swój udział w siedzibie Zarządu.

Początek pierwszych turniejowych pojedynków o godzinie 10.00 (od 9.00 przyjmowane będą jeszcze na miejscu zapisy).

I jeszcze jedna uwaga: w zawodach nie mogą startować zawodnicy zrzeszeni w PZTS, gdyż są to jednocześnie eliminacje tradycyjnego turnieju o Puchar Przewodniczącego ZG ZSMP.

(kw)



Waldemar Jaworski i Janusz Kasperek wśród najlepszych

FINAŁ PLEBISCYTU

Przed tygodniem (3 stycznia) w lubelskiej hali WOSIR odbyła się uroczystość ogłoszenia wyników tradycyjnego Plebiscytu na 10 najlepszych (najpopularniejszych) sportowców województwa lubelskiego w 1984 roku organizowanego przez Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Zarząd Wojewódzki ZSMP oraz redakcję „Kurier Lubelski”.

Miło nam donieść, że w „złotej” dziesiątce znalazło się dwóch przedstawicieli sportu świdnickiego. Na wysokie szóstą miejsce kibice z naszego regionu wytypowali mistrza Polski w szymbownictwie, zawodnika Aeroklubu Robotniczego w Świdniku **Waldemara Jaworskiego**. Siódmą lokatę wywalczyli kolega klubowy Jaworskiego, mistrz kraju w akrobacji samolotowej **Janusz Kasperek**.

Zwycięzcą tegorocznego Plebiscytu został lekkoatleta lubelskiego Startu, czołowy sprinter w kraju **Leszek Dunecki**. Drugą lokatę zajęła jego... małżonka, a zarazem koleżanka klubowa **Malgorzata Dunecka**, a trzecią szanowistę Lublinianki **Andrzej Mąka**. Naszych wyprzedzili jeszcze bramkarz I-ligowej jedenastki Motoru **Zygmunt Kalinowski** i lekkoatletka (zrzut oszczepem) Startu **Mariola Dankiewicz**. Osmą lokatę wywalczył w „dziesiątce” **Kazimierz Koza** (podnoszenie ciężarów — Lublinianka), dziewczyną futbolista Motoru — **Leszek Iwanicki** a dziesiątą szczyornistka lubelskiego MKS **Iwona Nabożna**.

W imieniu władz sportowych województwa serdecznie gratulacje i życzenia osiągnięcia jeszcze wyższych wyników sportowych złożył wyróżnionym dyrektor

WKFSIT UW **Aleksander Łuczkiewicz**. Dziesięciu najlepszych sportowców roku oraz „piątka trenerów” — laureatów Honorowej Trybuny Trenerów-Wychowawców Młodzieży (**Henryk Grundsok, Paweł Kępa, Marian Piotrowski, Aleksander Piątek, Witold Zwierzchowski**) otrzymało pamiątkowe puchary i proporce.

Po zakończeniu plebiscytowych emocji rozpoczęły się emocje czysto sportowe. Na parkiet wypełnionej po brzegi hali WOSIR wkroczyły koszykarskie reprezentacje Budapesztu i Warszawy, aby rozegrać mecz w ramach XXVI Międzynarodowego Turnieju z okazji Wyzwolenia Warszawy. Zwyciężyli Polacy 87:86.

Po ogłoszeniu wyników głosowania poprosiliśmy o wrażenia i plany na rok przyszły jednego z dwóch naszych świdnickich laureatów **Waldemara Jaworskiego**:

Przyznam się, że na tak wysokie miejsce nie liczyłem. Wiadomo — inna jest popularność szymbownictwa a inna np. futbolu. Wierzyłem, że może... może na samym końcu „10” znajdzie się miejsce dla mnie. Tymczasem...

A w tym roku... Najpierw szymbowcowe mistrzostwa kraju na przełomie kwietnia i maja, potem ewentualnie szymbowcowe mistrzostwa krajów socjalistycznych w Polsce a jeżeli podczas mistrzostw Polski potwierdzą wyniki i umiejętności z roku ubiegłego to być może wystartuję w mistrzostwach świata we Włoszech.

— Tego w imieniu wszystkich świdnickich sympatyków sportu gratuluję miejsca w dziesiątce serdecznie Panu życzymy.

(kw)

Nasz komentarz

Obecność dwóch sportowców z naszego miasta w plebiscytowej dziesiątce należy uznać za sukces. Tym bardziej, że — co by tu nie powiedzieć — obaj reprezentują dyscyplinę sportu wprawdzie szalenie trudne i widowiskowe ale gdzie im się tam równać jeśli chodzi o popularność z futbolistami, żużlowcami czy siatkarzami.

A propos siatkarzy... Jednak jakby brakowało nam w elicie

sportowców województwa przedstawiciela świdnickiej Avii i to w dodatku w dyscyplinie, która jeszcze całkiem niedawno była sportową wizytówką klubu i miasta...

Wypada wyrazić nadzieję, że w przyszłorocznej „10” wśród najlepszych i najpopularniejszych znajdzie się reprezentant już I-ligowego zespołu. Oby!

(ie)

TKKF „ŚWIT” — ocena działalności

20 grudnia ub. roku podsumowano wyniki tegorocznej spartakiady. W posiedzeniu członków zarządu ogniska z udziałem przedstawicieli sportowych kół wydziałowych uczestniczył przez ZW TKKF mgr Stanisław Kusiak.

Najlepszym zespołem i sportowcom wręczono dyplomy i upominki. Na temat tegorocznych osiągnięć i sukcesów sportowców — amatorów, prezes ogniska TKKF **Czesław Świader** powiedział:

— 1984 rok był pomyślnym rokiem dla naszego zgrupowania. Piłkarze i siatkarze uczestniczyli w wielu imprezach sportowych organizowanych w kraju i w regionie, a między innymi w ogólnopolskim turnieju piłki siatkowej w Ciechanowie, w turnieju o Puchar ZG ZSMP, w festynie kluczowych zakładów Lubelszczyzny w Kraśniku, w imprezach organizowanych z okazji 30-lecia miasta Świdnika. Szachiści występowali w Ogólnopolskim turnieju szachowym i w lidze wojewódzkiej ognisk TKKF. Turnieje warcabowe i szachowe organizowano także w hotelach pracowniczych. Nie zabrakło turniejów w tenisie stołowym.

Ogółem w najrozmaitszych imprezach sportowych brało udział 3 tysiące pracowników. Imponując wypadła spartakiada piłkarska, w której wzięło udział sześćset piłkarzy — amatorów.

W roku ubiegłym udało się nam załatwić bardzo ważną sprawę. Zakupiliśmy sporo sprzętu sportowego — dresów, kostiumów, trampek oraz piłkę do gry w siatkówkę i piłkę nożną. W sprzęt sportowy zaopatrzeni jesteśmy na dwa, może trzy lata, a to się liczy.

Rok 1985 ogłoszony został przez ONZ „rokiem młodzieży”. W tym kontekście organizować będziemy liczne imprezy sportowe w zakładzie i mieście. Ognisko nasze liczy obecnie 650 stałych członków. W nowym roku zechcemy powiększyć ich liczbę.

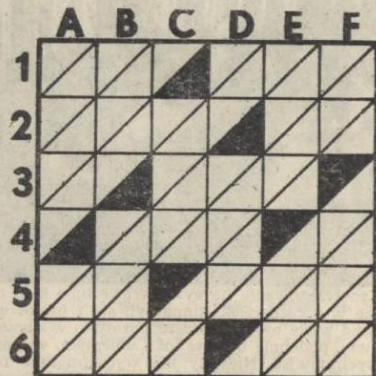
MK.



KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA

POZIOMO:

- 1) stworzeń • omszony owoc
- 2) kraina w RFN ze stolicą w Monachium • przepływa przez Leninograd
- 3) szwajcarski lub tylicycki • do ścierania podłogi
- 4) grzyb jadalny, maślak • dumny jak...
- 5) ryba lub narzędzie • rzadkie imię żeńskie
- 6) rodzaj uchwyty przedmiotu do łączenia go z innym • taryfa



PIONOWO:

- A) paromiesiczne dziecię • miasto z krzywą wieżą
- B) podnośnik • mocarz
- C) nicien padożytkujący w tkance kończyn dorosłego człowieka
- D) wymarły ptak — nietop • wiosenny miesiąc
- E) gatunek jabłek • na czele archidiecezji lubelskiej
- F) wypływa z wulkanu • okucie u drzwi

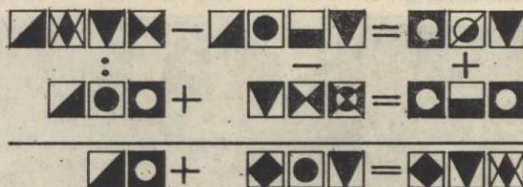
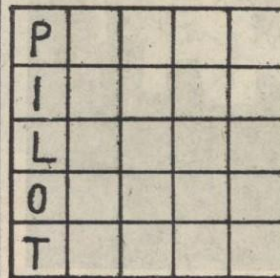
UKŁADANKA

Litery wchodzące w skład słowa PILOT należy tak rozmieścić, aby żadna z liter nie powtórzyła się w żadnym rzędzie, kolumnie i na obu przekątnych.

ALGEBRAF

Wiedząc, że jednakowym symbolem odpowiadają identyczne cyfry, należy odtworzyć podane działania arytmetyczne. Autorzy zadań: B. Gwiazdowicz

R. Oniszczyk



ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE WSZYTKICH ZADAŃ REDAKCJA ROZŁADUJE 3 NAGRODY KSIĄŻKOWE. TERMIN NADSYLANIA ZADAŃ UPŁYWA 17 STYCZNIA 1985 ROKU.

Rozwiązanie zadań z 6 grudnia 1984 roku.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: szpic, gekon, huragan, kurka, ilion, tapanie, obawa, Wraga, Banks, „Wesele”, ratriak, masło, kaszka, karmin, Raksa, mycka, sanki, koszuła, balet, maska, Okrzeja, lewar, rupia.

Po krytyce

W odpowiedzi na notatkę pt. „Przy kasie czy w okienku?” dotyczącej baru mlecznego „Zacisze” zamieszczamy w nr 42 Głosu Świdnika „Sportem” PSS w Świdniku wyjaśnia, że z powodu długotrwałej choroby kasjerki, kasa obsługiwana była przez pozostały personel baru wyłącznie na jedną zmianę.

W związku z powyższym zobowiązano kierowniczkę baru mlecznego do umieszczenia wywieszki informującej konsumentów o nieczynnej kasie. Za zaistniałą sytuację przepraszamy konsumentów korzystających z wyżywienia w barze mlecznym „Zacisze”.

PIONOWO: sukno, „Paria”, chałta, kropka, ogonek, gniew, kilka, nenia, Bielany, wieszak, retorta, graniak, bema, nosek, sroka, absurd, szuler, mebel, chlew, aktor, samar, nasyp, Itaka.

KRZYŻÓWKA 7x7

POZIOMO: tokarka, domofon, milibar.
PIONOWO: Polonia, parodia, skrobak.

Kino „Lot”

Repertuar od 10 do 17 stycznia 1985 r.
Czwartek (10.01) — 17.00 Jeśli wróg nie poddaje się, radz. (12 lat); — 19.15 Brylanty panny Zuzy, pol. (15 lat);
Piątek (11.01) — 17.00 Brylanty panny Zuzy, pol. (15 lat); — 19.15 Proj. RDKF. (Godność, pol.).
Sobota (12.01) — 17.00 i 19.15 Głina czy łajdak, franc., (18 lat);
Niedziela (13.01) — 12.00 Poranek — 14.00 Przegląd Alii Baby i 40 rozbójników, radz., (12 lat) — 17.00 i 19.15 Głina czy łajdak, franc. (18 lat);
Poniedziałek (14.01) — 17.00 i 19.15 Głina czy łajdak, franc. (18 lat);
Wtorek (15.01) — 17.00 Ciosy, pol. (15 lat); — 19.15 Głina czy łajdak; franc., (18 lat);
Środa (16.01) i czwartek (17.01) 17.00 Komora celna, radz., (12 lat) — 19.15 Ciosy, pol., (15 lat).
Kino zastrzega sobie możliwość ewentualnych zmian w programie

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

ŚWIDNICCY KIBICE

Napisał do redakcji Aleksander Sz. ze Świdnika, który upomniał się o grupę młodych kibiców uczęszczających na mecze siatkarzy i piłkarzy Avii. Autor listu pisze między innymi, że żywiłoby doping na trybunach stwarza przeważnie nie cała widownia, lecz grupa młodych ludzi, którym nie zawsze ułatwiają zadanie porządkowi.

Większa część widowni — zdaniem naszego czytelnika — to milczące trybuny — a nie tak powinno to wyglądać... List do redakcji kończy się pytaniem, czy klub sportowy nie mógłby sprostować dla tej grupy kibiców szalików o barwach żółto-niebieskich.

Naszym zdaniem sprawa kulturalnego dopingu (na to ostatnie słowo

„Tempo” rozwoju

W autobusie PKS jadącym przez miasto już nową trasą rozmawiają dwie osoby.
— Ty wiesz? Nasze miasto rozrasta się coraz szybciej?
— Coś ty?
— No tak, bo jedziemy już dwadzieścia minut i jeszcze nie wyjechaliśmy ze Świdnika...

kładziemy mocny akcent) ważna jest na pewno. Kto jednakże kibicuje lepiej — czy młodzi z sektora A, czy pozostala część widowni, na to pytanie polemik nie braknie. W momencie, gdy siatkarze lub piłkarze świdnicy grają nie najlepiej, przyznajemy, że starają się często podderwać ich do walki głośnym dopinaniem — fanowie. Jeżeli jednak drużyna budzi się z letargu, ożywają się również i trybuny, a wtedy nie słychać już grupy kibiców. Ich głosy giną w tłumie. Inni słowo prawda leży — jak to się mówi popularnie — po środku, a najbardziej liczy się chyba płynna gra zespołu. Gdy stanie się to regułą — sprawy prawdopodobnie nie będzie.

Klub sportowy nie będzie prowadził sprzedaży szalików — poinformował nas kierownik **RADOSŁAW RUBAJ**. Wyodrębniona grupa kibiców zasiedlająca na trybunach stadionu lub w hall działa bez statusu prawego. Młodzi chłopcy nie zawsze popisują się należytym zachowaniem, są za to karzeni przez porządkowych. I dopóki nie zmienią radykalnie postępowania, nie zalegalizują swego klubu kibica żadne usługi klubowe świadczone im nie będą.

Reasumując: młodzi ludzie nie mogą tworzyć „sektoru pod zyletką”, muszą odczucić się wulgarnymi plosek (którymi również często się popisują), wyżyć się brutalności w

stosunku do kibiców z innych klubów, itd., itd.

Jeżeli w ich zachowaniu zaznaczy się wyraźna poprawa, akcje ich pódąd zdecydowanie w górę.

k



Fot. W. Wawrzyszko

„GŁOS ŚWIDNIKA” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: **JERZY JURAK** (redaktor naczelny), **ANDRZEJ KWIEK**, **MIECZYSLAW KRUK** (redaktor techniczny), **ADAM ŁYSAKOWSKI**, **ANDRZEJ SIEPSIAK**, **IRENA WIERZCHOS** (sekretarz redakcji), **WALDEMAR WAWRZYSZKO** i **BOŻENA WROBEL**. Adres redakcji: 31-940 Świdnik, ul. Przędzowniców Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk Drukarnia zakładowa WSK „FZL-Świdnik” — Świdnik, ul. Przędzowniców Pracy 1, zam. 8 z dn. 85.01.02 r. — 3000 — J-4